Seat Ibiza - Pierwsza w Warszawie

Autor: Wojciech Sierpowski
Zmieniony 18.08.2017.

Czekając na testowy egzemplarz nowej Ibizy spodziewałem się auta o śródziemnomorskim żywym kolorze, młodzieżowym wnętrzu i hiszpańskim temperamencie. Tymczasem pierwszy kontakt był trochę zaskakujący, bowiem samochód okazał się szary, o poważnym wystroju wnętrza i do tego z 3-cylindrowym silnikiem 1.0.

Pozory jednak mylą; już pierwsze kilometry za kierownicą pokazały, że Ibiza odznacza się cenionymi dziś na rynku wartościami. Przede wszystkim nie kole w oczy swoim wyglądem, a szary kolor okazuje się wręcz modny. Ostro linijny design nie każdemu musi odpowiadać, ale ten kierunek ma wielu zwolenników, znudzonych samochodami o obłych kształtach przypominających mydelniczkę. Na plus przemawiają światła o ciekawym wzorze i bardzo ładne gwieździste 17-calowe felgi (opony 215/45). Na tym nie koniec pozytywnych wrażeń; otóż silnik R3-1.0 Turbo zaskakuje swoimi możliwościami sprinterskimi i co ciekawe generuje sportowy dźwięk. Słychać go praktycznie tylko podczas przyspieszania – zwłaszcza powyżej 4 tys obr/nim. Przy stałej prędkości jazdy wszystko cichnie i auto okazuje się bardzo dobrze jak na segment B wygłuszone. Przy 100 km/h na VI biegu silnik pracuje z obrotami 2000/min.

Podczas spokojnej jazdy możemy też liczyć na małe zużycie paliwa – rzędu 7 l/100 km. Gdy trzeba przycisnąć w dynamicznym ruchu miejskim wzrasta ono do ok 9 l/100 km.
Kokpit w zasadzie bez zastrzeżeń tyle, że przydałoby się coś rozweselającego, bo czarny tzw. lakier fortepianowy, który łapie każdą drobinkę kurzu, jest zbyt ponury. Ten design zapewne przypadnie do gustu wielu osobom. Przede wszystkim zapewnia czytelność deski rozdzielczej i przyzwoitą ergonomię. Jeśli chodzi o działanie najważniejszych rzeczy w kokpicie – perfekcja. To samo dotyczy całego układu jezdno-napędowego. Jeśli ktoś ‘wjeździ’ się w Ibizę, niechętnie będzie z niej wysiadał.
Jak zwykle w segmencie B nie tylko względy techniczne odegrają rolę, ale również - a być może przede wszystkim - cena w porównaniu z pojazdami konkurencyjnymi, których na rynku mamy niemal bez liku. Jakie auto stanie się największym rywalem Ibizy? – niewykluczone, że ... opracowany na jej bazie crossover Arona.

Wojciech Sierpowski

Galeria zdjęć